Nr. 117. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Maja 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent., miesięcznie 1 złr. 50 cent. Z przesyłką pocztową: Miesięcznie ... W państwie austrjackiem ... Do Prus i Rzeszy niemieckiej ... Włoch, Turcji i państw Nad. ...

pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d 19. maja.

(Pana Wachnianina żądanie założenia drugiej szkoły ruskiej. Bieżące wiadomości zagraniczne. — Parlamentarne wiadomości przedlitawskie. — Rozprawa nad VI. rozdziałem ustawy przemysłowej w przedl. Izbie posłów.)

Dziwne w niektórych głowach jest zapatrywanie się na istotę narodowości. Nietylko religie, ale nawet obrządek uważają jako kryterjum narodowości. Jeżeli to czynią ludzie prości, bez wykształcenia, i każdego łacinnika u nas nazywają Polakiem, a unitę Rusinem, to można się jeszcze wytłumaczyć brakiem wykształcenia, ale co powiedzieć o radnych miasta stołecznego, którzy owe wywody opierają na podobnych premisach. We Lwowie jest 11.000 unitów, którzy przyznają się do narodowości polskiej, a tylko 3.000 unitów, przyznających się do narodowości ruskiej. ...

[illegible]

Lwowska Rada miejska powzięła była uchwałę, iż gdzie tylko zostanie 40 dzieci, uczęszczających do jednej klasy, zażądają wykładu ruskiego, tam ma być zaprowadzona na koszt gminy paralelka ruska. ...

[illegible]

A jednak pan Wachnianin wnosząc o zaprowadzenie drugiej szkoły ludowej ruskiej, sam ten sam zarzut podniósł.

Z tego powodu nadesłano nam z prośbą o umieszczenie następujące oświadczenie wszystkich dyrektorów szkół ludowych we Lwowie:

„W *Dzienniku Polskim* z d. 17. maja 1884. nr. 115 w rubryce: „Rada miasta Lwowa" wyczytaliśmy między innemi, że „dyrektorowie szkół, którzy mają polecenie zapytywać rodziców dziatwy, czy chcą wykładu polskiego czy ruskiego, traktowali sprawę tę w ten sposób, iż rodzice nie mieli często odwagi do wypowiedzenia istotnych życzeń swoich, byle dziatwa nie chowała się bez nauki; to też miało w końcu ten rezultat, że do otwarcia osobnej szkoły czy też paralelek z wykładem ruskim nie było dostatecznej liczby uczniów." Twierdzenie to, wygłoszone przez jednego z członków Rady miejskiej z d. 15 maja r. b., odpieramy niniejszem jako zupełnie nieprawdziwe a nadto zawadiamy pana radnego, że postanowiliśmy jednomyślnie wnieść podanie do c. k. Rady szkolnej okręgowej z prośbą, by w sprawie tej w wysokim stopniu ubliżającej dyrektorom szkół tutejszych — zarządzono jak najściślejsze dochodzenie.

We Lwowie d. 18. maja 1884.

M. Skrzyński. S. Hoffmanówna. M. Grabowska. M. Bąkowska. A. Winiarzowa. L. Glojzner. K. Blachutowa. J. Czapelski. F. Szpetmański. W. Kowalówka. J. Frydrych. L. Zwierkowski. E. Jachimowski. E. Kościuk. N. Landes."

Kto zna dokładnie ludność lwowską, ten wie, że cała ludność miejscowa stale mówi w domu, w rodzinie, w towarzystwie po polsku. ... wiedzą więc Rusini, a właśnie jako taki, wedle życzenia p. Wachnianina odgrodzony od narodowości ruskiej, odcięty ruszczyznę chińskim murem od europejskich narodów, a więc i od wpływu wszelkiego na Polaków w ogóle a na Polaków-unitów w szczególności. Pan Wachnianin pragnie, aby miejska Rada gminna dopomogła do odrobienia zaprowadzaniem szkół ludowych ruskich. Nawet gdyby Rada miejska tak uczyniła, nic to nie pomoże.

* * *

Wszystkiemu Polacy winni! Oni to razem z Gambettą chcieli zawikłać Niemcy w wojnę z Francją, jak utrzymuje Bismark, oni to wespół z klerykałami (!) wytworzyli nihilistyczny ruch w Moskwie, jak twierdzi drugi nasz przyjaciel, Katków. Gratulujemy ks. Bismarkowi towarzystwa w rzucaniu inwektyw na nas! Co do Katkowa nie uważamy za stosowne odpowiadać; zarzut ten jest zarówno podły, jak idjotyczny, a właśnie ten ostatni przymiot uwalnia nas od wszelkiej odpowiedzi.

Nowych wiadomości z zagranicy bardzo skąpo, a rubryka spraw zagranicznych w pierwszorzędnych pismach przedstawia się bardzo niepokaźnie. Proces Kraszewskiego i pożar Stadttheatru górują nad konferencją w sprawie egipskiej, nad położeniem nieszczęsnem Gordona i francuzką rewizją konstytucji. Co do położenia w Egipcie otrzymała *Pol. Corr.* wiadomość, że angielska komenda w Egipcie wobec coraz gorszego stanu rzeczy nad górnym Nilem nadesłała do Londynu określone projekta, które miały wywołać swój skutek. W cichości robi Anglia przygotowania wojenne, z czego można wnioskować, że jeszcze jedna wyprawa do Sudanu przedsięwziętą zostanie. Niewiadomo jeszcze, czy ekspedycja zostanie skierowaną wprost na Chartum, czy też wojska angielskie zrobią dywersję, aby Gordon mógł swobodniej odetchnąć. Zależeć to będzie od okoliczności. Tymczasem część wojska, które powróciły z Sudanu, posłano napowrót do Suakimu, gdzie mają zostać założone potężne fortyfikacje. Z przygotowań można wnosić, że około końca czerwca rozpoczną się ruchy wojenne z dwóch stron, od Suakimu i z górnego Egiptu.

W senacie włoskim wygłosił sędziwy prezydent Tecchio mowę z powodu śmierci poety Pratiego, która niemile dotyka Austrji, i dlatego pisma włoskie dyplomatycznie pomijają ją milczeniem. Prati pochodził z południowego Tyrolu, a Tecchio wspomniawszy o tem dodał, że poecie to jedno zatruwało życie, iż ta włoska prowincja jest pod obcem panowaniem, poszedł jednak do grobu z nadzieją przyłączenia do Włoch południowego Tyrolu. Tecchio był serdecznym przyjacielem Pratiego, a w r. 1849 walczyli razem obok siebie. Pisma wiedeńskie nie robią z tego wielkiej kwestji, a nieoględne wyrażenia prezydenta senatu przypisują tej okoliczności, że jest zgrzybiałym starcem.

Jak do *Indep. Belge* donoszą, policja moskiewska wyśledziła, że większa część niższych oficerów 22. brygady artylerji, stojącej załogą w Nowogrodzie, tudzież 14. pułku piechoty w Saratowie, należy do partji rewolucyjnej. Nastąpiły liczne aresztowania, a między uwięzionymi znajduje się Szatiłów, syn komendanta 15. korpusu armii.

Inne źródła podają także wiadomości o licznych aresztowaniach między wojskowymi. Skonstatowano, że zabójca Sudejkina, Degajew, dosyć długo ukrywał się w Nowogrodzie między oficerami 22. brygady artylerji. Degajewa nie aresztowano wcale w Odesie, jak o tem donoszono. Zaraz po dokonanem zabójstwie umknął on do Paryża, a obecnie bawi w Ameryce. Rząd moskiewski ma zamiar zażądać od Stanów Zjednoczonych jego wydania, chociaż nie wierzy w skuteczność tego kroku.

* * *

Telegramy czeskie zaprzeczają doniesieniu pism centralistycznych, że Rada państwa d. 24. b. m. skończy swoje czynności. Na każdy sposób zbliża się już ostatnia godzina sesji, skoro w sobotę upraszał rząd o przedsiębranie wyborów do delegacyj wspólnych. Sprawa kolei Północnej, nad którą częste obrady odbywał dyrektorjat prawicy, już nie wróci do Izby posłów tej sesji, rząd więc nie potrzebuje cofać swego przedłożenia, gdyż ugoda obowiązuje rząd i kolej Północną tylko do 1. lipca. Zdaje się, że rząd nie układa się jeszcze z koleją o nową ugodę. Ze spraw kolejowych załatwione zostaną przedłożenia co do upaństwienia kolei Albrechta, Pilzno-Brzezno (Priesen) i Pilzno-Eisenstein, tudzież ustawy o kolejach wicynalnych.

Komisja Izby panów odrzuciła w ustawie o najwyższej Izbie kontroli punkt, orzekający nieusuwalność jej prezydenta. Punkt ten uchwalony został w Izbie posłów przypadkowo, gdy lewica miała większość.

* * *

Lewica skończyła swój przesławny exodus wnioskiem o zmianę §. 63. regulaminu Izby posłów, dążącą do okrojenia władzy prezydenta Izby. Jak nam telegrafuje nasz korespondent wiedeński, uchwaliło Koło polskie żądać rewizji całego regulaminu, a to w duchu spotęgowania władzy prezydenta. Szczegółów tej uchwały nie znamy; ogólnie zasługuje ona na wszelkie poparcie, — inaczej lewica zamieni Izbę w karczmę do wyprawiania burd najohydniejszych.

W sobotę skończyła się w Izbie posłów ogólna rozprawa nad VI. rozdziałem ordynacji przemysłowej. Godnem uwagi jest, że od lewicy zdawna był p. Plener wyznaczony na jeneralnego mowcę przeciw tej ustawie — tymczasem był nim p. Wolfrum. Poprostu pan Plener, rozsierdzony, że jego i siedmiu bemaków wniosek o godne uwieńczenie exodu lewicy zupełnem ustąpieniem z Rady państwa, został w klubie lewicy niezmierną większością odrzucony, p. Plener wymazał się z listy mowców. Lewica natem zyskała, gdyż p. Wolfrum sprawił się ze swojem zadaniem bez wywoływania burd.

Za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy głosowała cała Izba, z wyjątkiem kilku lewiczaków. Byłaby to dla dalszego przebiegu rozpraw wróżba pomyślna; słychać jednak, że lewica zamierza wszelkiemi fortelami przewlec obrady w nieskończoność. Prawica wszelako wytrwa, choćby jeszcze po Zielonych świętach miała siedzieć we Wiedniu. Ta ustawa będzie jej dziełem najświetniejszem nietylko z całej sesji bieżącej, ale z całej kadencji, trwającej rok już piąty. Dotyczy ona stosunku pryncypałów do robotników w rzemiosłach i fabrykach. Projekt rządowy miał tyle luk, jak gdyby umyślnie był tylko wniesiony dla wytoczenia sprawy w ogóle. Głównie zajęły się nią takzwane klerykalne i feudalne żywioły prawicy, jakoż przewodniczącym komisji izbowej jest ksiądz Zallinger, a sprawozdawcą hr. Belcredi. Z szczególną zaś gorliwością pracowali polscy członkowie komisji, a zmiany i poprawki, tudzież nawet lepsza stylizacja jest przeważnie dziełem dr. Bilińskiego. W ogóle żadna komisja nie pracowała tyle i z takiem poświęceniem jak przemysłowa, pod nieubłaganą ręką ks. Zallingera. Nawet mowcy lewicy oddawali w tej sprawie uznanie prawicy.

To uznanie było główną charakterystyką rozprawy ogólnej z dnia pierwszego. Nazajutrz zabrał głos minister handlu, Pino i otwarcie wypowiedział, że nietylko on, ale i cały gabinet zgadza się w ogóle na wnioski komisyjne, nawet na ustanowienie normalnego dnia pracy w fabrykach. Zresztą wnosi komisja także święcenie niedzieli, a to zarówno w fabrykach jak w warstatach rękodzielniczych. Minister przyznał mowcom lewicy, że ustawa ta jest tylko eksperymentem, ale gdy się ma jeszcze na jaką chorobę wypróbowanego lekarstwa, to musi się za wskazówkami znawców robić eksperyment, niepodobna bowiem choroby samopas puszczać.

P. Biliński w znakomitej mowie wyłuszczył cel i szczegóły ustawy. W stosunku między pryncypałem a robotnikiem niepodobna pozostawić zupełnej wolności, gdyż pod względem ekonomicznym robotnik jest słabszy, więc byłaby nierówność w walce. Skoro się nadaje rządowi rozległe prawa wyjątkowe co do skrajnych robotników, nieuznających żadnej ojczyzny ni religii, buntujących się przeciw państwu, rodzinie i własności, to należy zarazem umiarkowanym, tworzącym większość niezmierną, podać rękojmie, że mogą liczyć na spełnienie słusznych życzeń swoich ze strony państwa. Robotnicy posiadają słusznie prawo koalicji, i przedsiębiorca nie tak łatwo dopuszcza do strejku. Ale i robotników strejk drogo kosztuje — należało więc bronić przedsiębiorcy od robotników, którzy pomijając prawa koalicyjne, opuszczają poprostu robotę przed umówionym terminem. Należy przypuszczać, że między przedsiębiorcą a robotnikiem może istnieć harmonia interesu, a celem tej ustawy jest, aby ta harmonia istniała.

Jedna część tej ustawy zawiera przepisy co do środków, jakie przedsiębiorca obowiązany jest poczynić ze względu na cielesny, umysłowy i moralny rozwój robotników w ogóle, bez różnicy płci i wieku. Druga część podaje przepisy co do nauki, celem wykształcenia zdolnych robotników; trzecia część co do młodych robotników, kobiet i dorosłych. Najwyższy dzień pracy naznaczono na 11 godzin we fabrykach. W razach wyjątkowych może rząd pozwalać na dłuższy czas pracy, ale musi to w każdym wypadku podawać do publicznej wiadomości, aby nie było protekcji i ogół i parlament miały kontrolę. Normalny dzień pracy jest także obroną dla uczciwych przedsiębiorców przeciw niesumiennej konkurencji.

Ordynacja wyborcza zawiera już sądy rozjemcze; teraz wnosi komisja rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożył ustawę o urzędach pojednawczych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 16. maja.

(J. S.) Dnia 8. maja obchodzono w mieście Orléans uroczystą rocznicę oswobodzenia tej twierdzy w 1429. r., oblężonej przez Anglików, którzy już byli panami Normandji, podczas gdy Burgundczycy, ich sojusznicy, zabrali Paryż, a Karol VII., który jeszcze nie był koronowany królem Francji, z niezliczonym swym dworem i resztkami rozpustnego wojska siedział w miasteczku Chinon niedaleko Tours, i nie wiedział co począć, aż zjawiła się nagle przed kapitanem królewskim de Baudricourt w Vaucouleurs młoda dziewczyna, Joanna d'Arc, albo też Darc, urodzona d. 6. stycznia 1411. r. w Domrémy w Szampanii, z zamożnych wieśniaków. Była ona bardzo pobożna i szczerze wierząca. W uniesieniu swej szlachetnej dziewiczej duszy postanowiła oswobodzić Francję od najeźdców, pobić ich i króla sprowadzić do Reims na koronację. Zebrała mały poczet wieśniaków sąsiadów, i w jedenaście dni stanęła przed królem, gdzie ją drwinami przyjęto, lecz Joanny zapał świętej miłości ojczyzny rozegrzał cudownie umysły rozpustnego dworu, który później się przekonał o jej dziewiczości. Dozwolono młodej bohaterce zebrać cztery do pięciu tysięcy bojowników, którémi rozbiła najeźdców angielskich, wyparła ich daleko, oswobodziwszy Orlean, poczem króla zaprowadziła do Reims, gdzie go ukoronowano.

Anglicy byli niemiłosierni, zemścili się zwierzęco na bezbronnej dziewicy, kazali ją sądzić w Rouen jako czarownicę. Sąd, któremu przewodniczył biskup Cauchon z Beauvais, rodak bohaterki, skazał ją na spalenie żywcem. Niewdzięczny do nikczemności Karol VII. nie uczynił żadnego kroku ku ocaleniu swej zbawczyni-dobrodziejki, która powróciła honor Francji, a jemu koronę jej oddała.

Znakomity pisarz Józef Fabre, wydał cenną historję Joanny d'Arc, w której żąda, aby rząd republikański zażądał od parlamentu uchwały co do wyznaczenia jednego dnia w roku jako święta ku czczeniu tej świętej czy natchnionej — nie wiemy — ale niezaprzeczenie wielkiej bohaterki z świętym zapałem miłości ojczyzny. Jest nadzieja, że Izby uchwalą to słuszne prawo.

Pan Fournier, kapitan fregaty, komendant okrętu „Volta" i pełnomocnik rządu, zawarł traktat z Li-Hong Czangiem, wicekrólem Petczeli, pełnomocnikiem Chin, mocą którego Chiny uznają protektorat Francji nad Tonkinem i Amamem, — czyli po prostu zostawiają te ogromne i bogate kraje pod francuzkim zarządem, a więc i panowaniem. Zgodziły się też Chiny na otwarcie trzech prowincyj sąsiednich wyłącznie dla handlu francuskiego i t. d. Komendant Fournier został nagrodzony stopniem kapitana okrętu, cały zaś świat winszuje Ferryemu tak świetnego ukończenia sprawy.

Uzupełniające wybory do Rad gminnych, które się odbyły w niedzielę 11. t. m., wypadły w ogromnej większości w duchu republikańskim, i to w duchu republiki umiarkowanej, uczciwej, postępowej i rozumnej. Co do gminy Paryża, to ciekawy jest skład jej rady, wybrany 4. i 11. maja b. r. Jest w niej 34 autonomistów, 37 oportunistów, 7 niezawisłych, 10 monarchistów, 1 socjalista-posibilista, wreszcie 1 socjalista-rewolucjonista.

Na prowincji wynik był równie świetny; gdyż n. p. w Lille, gdzie jest uniwersytet monarchiczny, sami republikanie zostali wybrani. Tak samo w innych miastach. Lecz są i takie gminy, gdzie całe Rady wybrane są z samych monarchistów, jak n. p. w Roubaix i w Boulogne nad morzem.

Rano 12. t. m. ciężką poniosło społeczeństwo stratę przez nagłą śmierć sławnego chemika Würtza, który odznaczał się zaszczytnie, zwłaszcza w chemii roślinnej. Zmarły urodził się w Sztrasburgu 1817 r., w 1843 został doktorem, a w 1845 już był w Paryżu profesorem chemii medycznej. W r. 1874 otworzył kurs w Sorbonnie chemii organicznej. W roku 1865 otrzymał od akademii nagrodę konkursową 20 tysięcy fr. za swe odkrycia. Został potem członkiem akademii, a w 1881 r. wybrano go dożywotnim senatorem.

W sobotę 9. b. m. samozwańczy zarząd tutejszej Czytelni znowuż powtórnie nie zebrał siłą druków, szklanek piwa, wina i koniaku — aż pięciu członków Czytelni. Razem z zarządem było więc jedenastu, i tyluż mniej więcej gości, pomiędzy którymi nawet kilku nierodaków. Do godziny prawie jedenastej zwlekano na pogadance, a że nikt więcej nie przyszedł, przeto rozpoczęto posiedzenie żądaniem uznania owego niegodziwego manifestu i zatwierdzenia rachunków czyli grubego roztrwonienia publicznego grosza. Czterech członków protestowało, nie mogąc jednak nic zdziałać, opuścili posiedzenie. Zarząd więc samozwańczy i jeden tylko członek głosowali na wszystko to, co poważne dzienniki i opinia uczciwych rodaków potępiła zupełnie słusznie.

Proces Kraszewskiego.

Lipsk d. 16. maja.

Dzisiaj toczyła się zawzięta walka pomiędzy zastępcami prokuratorji: Trepplinem i Seckendorfem z jednej, a obrońcami Samterem i Saulem z drugiej strony.

Sala nabita publicznością, pomiędzy którą przeważają oficerowie i damy. Widać także kilka ładnych i młodych panienek, przysłuchujących się z niezwyczajnem zajęciem tokowi roz-

---

15

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Nie pozostało teraz, jak gotować się do tego aktu, którym pan Dawid zamyślał olśnić oczy swoich współwyznawców a dać przytem nauczkę i arystokracji rodowej, że jej era już się zakończyła, że oni swojemi zasoby tego wcale nie dokażą.

Wszystko, co reprezentowało kapitał w mieście i kraju, co się rwało do życia w tej sferze i sam już królował, wszystkich, którzy zaślepieni w przeszłość nie rozumieli teraźniejszości — wszystko to zgromadzić postanowił pan Badmer, teraz z konami i córami ... wymarłe, lecz wzrokiem ... arystokracja.

Azeby zwycięztwo rasy swojej uwydatnić, starał się o to najusilniej, by raczyli przybyć i niektórzy z panów herbowych: gdyż winni być świadkami, gdzie się dziś przeniosło królestwo tego świata. A że do tonu modnego również dziś należy, by byli i artyści i uczeni, a nawet i ktoś ze złośliwszej już rasy dziennikarzy, o to się również zapobiegliwy postarał pan Dawid.

By zaś wszystkich uraczyć i oraz olśnić, postarano się i o Lacrima Christi i Vinegreco, o zagraniczne ryby i owoce w kraju tym niejadane, i co tylko sztuka cukiernicza dać wyśmiewanie rzeczy ...

Panna Eulalia zaś tak była zajęta wykwintnością i rozmaitością ugarnirowania swej figury na każdy moment tego skomplikowanego występu kilkudniowego, że nie miała czasu zastanawiać się nad innemi ... Nawet o talentach swoich dziś jakby zapomniała.

Pan Salamon zaś zdaleka tylko czasami zachodził, by się przekonać, czy już całkiem nie oszalał do ... Dawid, jakim go Pan Bóg stworzył, udział jakitak ... przyglądał się, wreszcie, by się ... niby tylko ...

Ale gdy mu pan Dawid wytłumaczył, że to jest również stawką, która kredyt podnosi, odchodził zwolna, kiwając tylko głową a myśląc sobie, co tam po takim kredycie, który tyle zjada pieniędzy. Lecz wiedział, że świat dziś jakiś inny i żydzi nawet inni, a choć dziś dziesięć razy, sto razy więcej wydają, jak ich skromni dziadowie, mimo to i dziesięć razy, sto razy więcej zarabiają. Stary oślepł i zgłupiał na dzień dzisiejszy zupełnie: przynajmniej tak się pocieszał.

...

Panna Eulalia ... pysznieszym i najdroższym dywanie pod baldachimem, stać będą oboje — o północy — otoczeni pochodniami — a nad sobą mając niebo i gwiazdy: toż przystała zresztą, gdyż pora taka i takie otoczenie przemawiało do jej oryginalnego usposobienia; wymówiła sobie tylko, by pochodni było jak najwięcej. Chciała również, by niewidzialna wtedy grała orkiestra jakie pianissimo, a na zakończenie by uderzono na wszystkich instrumentach w wezbrane forte. Na to się zgodzono.

Pan Salamon zaś ... — A gdzie śmieci?

...

równowagi, niezbędnej mu do dalszego życia i dalszych robót izraelity.

XII.

Nareszcie nadszedł dzień, i rozpoczęły się dni dalsze, w których pan Dawid Badmer z całym przygotowanym wystąpił przepychem. I byli goście, jak sobie tego życzył: mężczyźni w czarnych frakach i białych kamizelkach, według najnowszej mody, kobiety zaś w strojach, jakich ...

(C. d. n.)

praw. Zapewne są to wielbiciele rozpowszechnionych ostatniemi czasy w Niemczech romansów Kraszewskiego.

Niezwykle uroczysty nastrój panuje w sali rozpraw: serca tętnią żywiej, im bardziej zbliżamy się do chwili stanowczej, do epilogu tego fatalnego dramatu.

Kraszewski ma się widocznie lepiej. Wygląda czerstwiej, jakby mu trochę sił przybyło. Byłożby pokrzepienie to skutkiem noty ks. Bismarka, noty, która powiedziała to, czego podsądny w żaden sposób, ze względu na swoje położenie smutne, wyrazić nie mógł. Nota wymieniona zawiera sporo fałszywych obrażających podejrzeń, ale głównym jej tenorem jest twierdzenie, iż pobudką czynności Kraszewskiego i Zaleskiego nie były bynajmniej niskie motywa, jakby kto może z fatalnie układającego się położenia mógł wnioskować. Ks. kanclerz rozprószył wszelkie możliwe wątpliwości.

Pierwszy wbrew ogólnej ciszy zabrał głos zastępca prokuratora Trepplin; mówił on półtorej godziny od wpół do 10ej do 11ej.

Prokurator Trepplin jest zdania, iż postępowanie dowodowe, aczkolwiek przy zbrodniach stanu zawsze trudno jest o dowody, dostarczyło ich w ciągu rozprawy tyle, iż każdy istotę czynu, grupujących się rozmaicie, jasno ma przed oczyma; mowca chce jednakże na podstawie ustaw, mianowicie na podstawie §. 90. kodeksu karnego, udowodnić karygodność tych czynów.

Mówi więc najpierw o czynach Hentscha, kwalifikując je do kategorji zbrodni, o których powyżej przytoczony paragraf traktuje.

„Utrzymanie Hentscha, iż używał do swoich prac materjałów, nieuznanych urzędowo za tajemnicę, nie dowodzi niczego, ponieważ §. 92. nie mówi o tajemnicy, lecz o niewyjawianiu obcym rządom takich rzeczy, które dobru państwa Niemieckiego zagrażają. Hentsch, jeżeli mam użyć wyrazu kupieckiego, pracował na skład. Robił zapasy, ofiarowywał tenże lub owemu mocarstwu jedne i te same prace."

Konstatuje dalej prokurator, iż w niniejszym procesie chodzi o wydanie lub chęć wydania obcym rządom 34 wiadomości wojskowych, które jednakże należy uprzątnąć. Siedm tylko jest pomiędzy niemi takich, które nie stanowiły istoty zbrodni. „Marsz" i „Instrukcję o telegrafach" ofiarował podsądny dwom mocarstwom.

„Muszę uczynić tu uwagę, iż nasze państwo napadu może się tylko uważać. Zewsząd jest ono obsaczone (umlauert) przez nieprzyjaciół. Właśnie przebieg procesu wykazał, że rozmaite państwa posiadają wspólny interes działania przeciw Niemcom. My, Niemcy, żyjemy w ustawicznej wojnie. Musimy się przeto strzedz wszelkimi siłami i z całą energją przed nieprzyjacielem. Owe położenie towarzyszy ofiarowaniu usługi swoje Francji w celu szpiegowania nas. Dla mnie list ks. Bismarka ma niepospolite znaczenie."

Podsądny Hentsch złożył zresztą w wstępnem śledztwie zeznanie winy co do trzech swoich prac: „Kompletowania armii końmi," „Fortyfikacyj Metzu," i Technicznych postanowień o telegrafie."

„Co się tyczy podsądnego Kraszewskiego, muszę zaznaczyć, iż dla mnie bynajmniej nie jest zagadką, dlaczego stary ten i chorowity człowiek, pobierający spokojnie przy Nordstrasse w Dreźnie, stał się przestępcą stanu (Landesverräther). Rzecz ta bowiem zupełnie wyjaśnioną, ten nie ma usposobienia spokojnego. Co do Kraszewskiego należy. W przeciwnym razie wej dziecko w kolebce chłonie już w duszę mienie wyobrażenia, które nie pozwalają mu obojętnie na świat patrzeć. Gdyby Kraszewski inaczej był usposobionym, nie urządzanoby dlań jubileuszu."

Tu p. prokurator podawszy charakterystykę uroczystości z r. 1879 i przyznawszy Kraszewskiemu tytuł „cichego działacza", nie zaś rewolucjonisty w prawdziwem słowa znaczeniu, na co posiada za dużo doświadczenia, twierdzi, iż w tendencyjnym romansie „Na wschodzie" są dążności podsądnego najlepiej udowodnione; znajdują one tam stanowczy wyraz i wypowiadane są z odwagą.

„Kraszewski pała nadto nieokiełznaną nienawiścią ku Niemcom, a kocha Francuzów, podobnie jak wszyscy jego rodacy. Na dowód posłużyć może romans „Bez serca." Odczytam zeń wysokiemu sądowi kilka charakterystycznych miejsc, odnoszących się do Niemców i Francuzów."

Obrońca dr. Saul. Protestuję przeciw odczytywaniu rzeczy, które nie są objęte aktami oskarżenia i zresztą z przedmiotem związku nie mają.

Przew. Muszę się sprzeciwić odczytaniu,

Trepplin. Więc nie będę odczytywał; ograniczę się na ustnem streszczeniu...

Tymczasem zamiast streszczenia zaczyna p. prokurator odczytywać cały ustęp powieści. (Czyta): „W Saksonii wszystko jest sztywne, niezgrabne, flegmatyczne. Piersi pozapadane, chód ciężki, ci ludzie są barbarzyńcami..."

Przew. Proszę nie odczytywać ustępów powieści.

Trepplin. Mówię z pamięci (zagląda powtórnie do książki i czyta): „Berlinki mają duże ręce i nogi, a jak się napiją *weissbieru*, to trzeba je jak kanalje wojskiem rozpędzać, inaczej pomordowałyby się wzajemnie." Z drugiej strony wyraża autor w tej książce nieograniczoną miłość i cześć dla Francuzów. Każdy Francuz jest z [illegible] królewskim." (Zaczyna czytać).

Przew. (znowu przerywając). Proszę o zaprzestanie odczytywania ustępów z powieści.

Trepplin. Mogę już przestać. Przytoczyłem to tylko w tym celu, ażeby wykazać, iż podsądnego Kraszewskiego łączą sympatje z Francją. Jest to zresztą stuletnia tradycja narodowa.

Powtarzał dalej prokurator znane już zarzuty z aktu oskarżenia i postawił wniosek, aby Hentschowi bez uwzględnienia okoliczności łagodzących wymierzoną została kara dziesięcioletniego więzienia w domu poprawy z utratą praw obywatelskich na tenże przeciąg czasu. Co do Kraszewskiego zaś wnosi o wymiar kary pięcioletniego więzienia, również w domu poprawy i z utratą praw obywatelskich.

Słowa końcowe mowcy wywołały wielkie poruszenie w sali.

Zabrał potem głos obrońca Hentscha, dr. Samter. Mowa jego była bardzo dobra (dla klienta jego, z którego obrońca spycha winę na Kraszewskiego), trwała zaś do godziny 12. Obrońca przypuszcza winę Hentscha w dwóch punktach: co do mobilizacji armii i poboru koni. Co do innych faktów, zarzucanych podsądnemu, dowodzi ich bezpodstawności. Żąda uwzględnienia okoliczności łagodzących.

Po jego mowie sąd uznał potrzebę ponownego przesłuchania rzeczoznawców Erdinga i Porthessa. Nastąpiła potem replika Trepplina i duplika Samtera, poczem przewodniczący przerwał posiedzenie.

O godzinie w pół do drugiej, po przerwie, zabiera głos obrońca Kraszewskiego dr. Saul i mówi:

Zarówno z panem prokuratorem państwa, brzydzę się zdradą kraju. Jeżeli z całym zapałem i z całem przywiązaniem służenia dobrej sprawie, bronię Kraszewskiego, to czynię to dla tego, ponieważ głęboko przekonany jestem o bezzasadności zarzutów winy, przypisanej temu mężowi.

Oskarżenie zarzuca mu, że wydał w ręce rządu francuzkiego pisma i dokumenta najwyższej wagi. Wstępne śledztwo nie przedstawiło żadnego dowodu pozytywnego. Jeżeli Hentsch wypracowaniu swojemu „Marsz armii niemieckiej ku granicy zachodniej" nadał charakter dokumentu tajnego przez oparcie go na materjałach sekretnych, to wina tego nie ciąży na Kraszewskim.

Jedyną, i to pozorną podstawą oskarżenia był list Kraszewskiego do Adlera z d. 24. maja roku 1879., w którym Kraszewski żąda sprawozdań o telegrafach pocztowych. Ale gdzież są dowody, że sprawozdanie to wydał w ręce Francji?

Oskarżenie podsuwa Kraszewskiemu pobudki, zagrażające bezpieczeństwu państwa. Ja w działaniu jego widzę inne, prostsze i naturalniejsze pobudki. Na czyny jego patrzyć należy ze stanowiska narodowego, do którego jedynie dąży. W kraju Kraszewskiego jest zwyczaj, że w razie potrzeby wszyscy stają za jednego. Dlaczegożby Kraszewski niemiał prowadzić korespondencyj w interesie swojego narodu, które nam obecnie widocznie służyła? Pan prokurator powiedział: Nie potrzeba na to człowieka fachowego, ażeby poznać, że tu chodziło o dostarczanie dokumentów i objaśnień. Sądzę, że tak się rzecz ma. Ja stwierdzam, że tutaj właśnie nie mam fachowej wiedzy rzeczoznawców w swoich orzeczeniach. A cóż dopiero powołani rzeczoznawcy mają wyjawić tajemnicę o tych, którzy nie mają wiedzy do fachu wojskowego? O ileż trudniejszem jest ono dla tego, kto nie zna rzeczy bronionej? Kraszewski najmniej mógł się zrozumieć na tych rzeczach. Nie był on nigdy pisarzem wojskowym. W sześciuset tomach pism jego nie spotkacie ani jednego wiersza o sprawach wojskowych!

Obce dzienniki, jako to angielskie, płacą za dostarczanie im artykułów fachowych bardzo wysokie honorarja, o jakich my w Niemczech wyobrażenia nie mamy. Gdyby za trud pisarza niemieckiego płacono to, co pobierał Kraszewski na wynagrodzenie swojego korespondenta fachowego, słusznie budziłoby to nasz podziw. Ale wiadomo, że artykuły przeznaczone były dla Francji, która stopę honorarjów bajecznie podniosła. A przytem zauważmy, z kim mamy do czynienia? Kraszewski mógł żądać za pracę swoją honorarjów olbrzymich. Mąż taki musi być inną miarą sądzony. Jest on dumą swojego społeczeństwa, jest zaprzyjaźniony z głowami koronowanemi. Zkądże mamy prawo podsuwać mu poziome instynkta i pobudki?

Nawet w takim razie, gdyby działał w złej wierze, nie może być skazanym, z powodu absolutnego braku istoty czynu. Ambasada niemiecka w Paryżu, która dostarczyła księciu Bismarkowi rzekomych poszlak winy Kraszewskiego, opartych na wykryciu pewnych związków podejrzanej natury, mogła się pomylić. Trybunałowi nie wystarcza słowo, rzucone z wyżyny, potrzeba jasnych niewzruszonych dowodów. Odkrycie dowcipne jakiegoś nazwiska „Delaroche" nie jest takim dowodem. Delarochów we Francji jest tylu, co Schultzów i Müllerów w Niemczech. Widzimy, że po śmierci Zaleskiego korespondencja urywa się niezwłocznie. Dowód to, że przeznaczoną ona była wyłącznie dla Zaleskiego.

Mam przekonanie, że sprawa nie zaszłaby tak daleko bez wyższej inspiracji. Obrona musi skonstatować, że trybunał mimowolnie znalazł się pod piorunującem wrażeniem listu ks. Bismarka. List ten rzuca światło na pobudki i cele związane z prześladowaniem Kraszewskiego.

Gdyby Kraszewski miał być skazanym, każdy miałby prawo przyjść i zapytać: gdzie jego zbrodnia? Do tej chwili widzę przed sobą tylko jakiś mglisty ideał zbrodni, któremu rzeczywistość nie odpowiada. Nikt nie mógłby Kraszewskiemu chlubniejszego wystawić świadectwa, jak prokurator, który nazwał go bezpiecznym polakiem. Musi to być mąż cnót rzadkich i charakteru wysokiego, jeżeli nic złego tem wiemy, że on jest bożyszczem u swoich. Cała przeszłość Kraszewskiego stoi przed nami i żąda uznania okoliczności łagodzących.

Dalej proszę was, wysocy sędziowie, w imieniu wszystkich ziomków oskarżonego, zechciejcie go uniewinnić.

Po skończeniu mowy Saula zabrał głos nadprokurator Seckendorf. Tenże zwrócił swoje argumenta głównie przeciw Kraszewskiemu. Mowa jego naszpikowana była zjadliwością przeciw Polakom. W toku przemówienia używa często wyrazu: „zdrajca", co widocznie sprawia w audytorjum niemiłe wrażenie. Kończy temi słowy: „Kraszewski zdradził gościnność Niemiec, które mu otwarły szeroko podwoje." Nie widzi on żadnych okoliczności łagodzących i nie zaleca ich sądowi. Jeżeli takowe nie będą przyjęte, powinien Kraszewski być skazany na więzienie w domu karnym (jestto najcięższe w Niemczech więzienie, połączone z ciężkiemi robotami; przyp. red.) W razie, gdyby trybunał uznał za właściwe przyjąć okoliczności łagodzące, żąda dla Kraszewskiego twierdzy.

Gdy skończył prok. Seckendorff, zabrali jeszcze głos prokurator Trepplin i obydwaj obrońcy, poczem przewodniczący zapytał Kraszewskiego, czy ma jeszcze co do nadmienienia.

Kraszewski. Pokładam pełne zaufanie w sprawiedliwości najwyższego trybunału Niemiec.

Hentsch zaś oświadczył, że do słów obrońcy swego niema nic do dodania. Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Wyrok trybunału zapadnie w poniedziałek w południe.

Lipsk d. 16. maja.

(Korespondencja oryg. *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza rozprawa, o której doniosłem wam już w drodze telegraficznej, była w znacznej części tajną. Wydalenie z sali sprawozdawców dziennikarskich i publiczności nastąpiło ponownie na podstawie opinii „rzeczoznawców", to jest oficerów sztabu jeneralnego, przysłanych tu z Berlina. Musimy tu zaznaczyć zupełnie przedmiotowo, że rzeczoznawcy ci zajęli w tej sprawie jakieś odrębne stanowisko. Stanowisko ich jest przedewszystkiem urzędowo militarne, i z tego powodu wyrażają oni opinie tendencyjne, mogące, obok czy nie, gdzie inni oficerowie z naukami akademickiemi, niestojący na stanowisku urzędowem, żadnych wielkich tajemnic dopatrzeć się nie mogą.

Sprawozdawca wasz jest również oficerem, który odebrał akademicko-wojskowe wychowanie, a który i teraz, mimo iż zrezygnował ze służby wojskowej, ma w pamięci nauki i doświadczenie militarne.

Dawniej już wydalono publiczność z sali podczas rozprawy o wielkiej tajemniczości, tyczącej się marszu armii niemieckiej wzdłuż granicy francuzkiej na wypadek wojny z Francją.

Marsz ten jednak nie może przedstawiać ani dla wykształconego oficera ani też dla osób, mających pojęcie o strategię, żadnej tajemnicy, ponieważ zawisły on jest w zupełności od **strategicznych warunków**, które spostrzedz się dadzą po powierzchownym przeglądzie części mapy.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby Hentsch, jako eksoficer pruski, który ze świadomością dawał obcemu rządowi wyjaśnienia, niemogące wyjść na pożytek armii niemieckiej, nie był karygodnym. Wina Hentscha jest niewątpliwą. Zapatrywania jeno rzeczoznawców, oficerów sztabu jeneralnego, którzy przez cały ciąg procesu o **tajemnicach** wojskowych mówili, są niewłaściwe. Twierdzili oni nawet, iż tajemnice wojskowe tkwią w drukowanych książkach, które można kupić w pierwszej lepszej księgarni, a więc w dziełach, których każdemu rządowi byle kto dostarczyć może.

Niektóre urządzenia i roboty w arsenałach, laboratorja wojskowe, warstaty i reszta przyrządu wojennego nie dadzą się również w tajemnicy dochować; z jednej strony znachodzi się ta „tajemnica" w stu rękach a z drugiej są przecież na to przy każdem poselstwie pełnomocnicy wojskowi, uposażeni nieograniczonemi środkami pieniężnemi, którzy nieomieszkają dotrzeć do jądra każdej takiej **tajemnicy**.

O wszystkich tych tajemnicach jakoteż o reszcie tych ciekawych rzeczy, które w procesie Kraszewskiego i Hentscha główną grają rolę, a o których szersze koła publiczności, jasnego poglądu wyrobić sobie nie mogą — napiszę obszerniej w przyszłym liście.

Komentarz do listu ks. Bismarka.

Od jednego z byłych członków towarz. wojskowych polskich w Paryżu, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Towarzystwo wojskowych polskich, zawiązane z upoważnienia rządu francuzkiego w Paryżu w r. 1865, a rozwiązane podczas oblężenia Paryża w 1870 r., nie miało żadnej cechy politycznej, tembardziej nie mogło się zajmować zadaniem odbudowania Rzeczypospolitej w granicach 1771 (nie 1772 r.).

Skład tegoż Towarzystwa, złożonego z wojskowych najrozmaitszych przekonań tak starych, jako i młodych, nie dozwalał podnoszenia żadnych kwestji politycznych i w dniu, w którym najbłachsza z tych kwestji podniesioną by została, Towarzystwo zostałoby było rozbite. Obok bowiem kilku członków z partji Mierosławskiego, zasiadali wybitni reprezentanci towianizmu, owych kwakrów polskich, a obok nich taki Wł. hr. Zamojski, syn Andrzeja, wraz z licznymi przedstawicielami partji białej, która o żadnym ruchu mówić sobie nie dała.

Insynuacje zaś, przypisywane temuż Towarzystwu odbudowania Polski w granicach 1771 roku są niezgodne z prawdą historyczną.

Jedynem zadaniem byłego Towarzystwa były pogadanki i odczyty z dziedziny techniki wojskowej.

Przypisywane temuż Towarzystwu szpiegowanie armii europejskich, jak z jednej strony jest niezgodne z prawdą, tak z drugiej strony jest śmieszne!

Śmieszne, bo w wielu wynalazkach żadnych sekretów nie ma, a większość członków niekorzystne miała wyobrażenie o technice w armiach europejskich, a szczególniej o pruskiej, gdzie pedantyzm został apoteozowany.

Przekonania tego nie zmienili bynajmniej wspomnieni wojskowi i po słynnych zwycięztwach Prus w 1870 r., oddając jednak należny hołd organizacji armii niemieckiej. Według przekonań wielu, była to wojna ślepych z ciemnymi, a klęski Francji przypisywali dezorganizacji nietylko armii, ale państwa francuskiego, nieudolności i nieuczciwości jenerałów i po części niższej organizacji cesarskiej armii.

Przeciwnie członkowie Towarzystwa wynieśli przekonanie z kampanii 1863—1864 r., iż wszystkie postulata, na których opiera się organizacja tej lub owej europejskiej armii, są nie do przyjęcia i wszystko z gruntu stworzyć należy, jeżeli chcemy zapewnić sobie zwycięztwo.

Czy zapatrywania takie były uzasadnione, to inna kwestja. Faktem jest, że takie przekonania panowały, a ludzie takich przekonań nie potrzebowali szpiegować rzeczy, które w ich oczach były śmieszne i z góry je odrzucali.

Na zarzut jakoby Towarzystwo szpiegowało owe armie europejskie już po swem rozwiązaniu tj. po roku 1870, i to na wezwanie Gambetty, sojusznika Moskwy, nie odpowiadam.

Galicyjska kasa zaliczkowa.

Wczoraj popołudniu, przy niezwykle licznym współudziale członków, odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej. Wiceprezes Towarzystwa p. Kulczycki zagaił obrady oświadczeniem, iż według dokonanej rewizji, stan czynny Towarzystwa wynosi 248.419 zł., bierny zaś 272.166 zł., wszakże wliczono w to już i takie pozycje, które mogą się następnie okazać nieodzyskalnemi.

Członek komisji rewizyjnej, p. Lech, złożył ustne sprawozdanie z czynności tejże komisji, z którego pokazuje się, że książki kasowe od kilku lat nieprawidłowo były prowadzone. Ostatecznie rzeczywisty niedobór wynosi 34.405 zł., na pokrycie zaś takowego, w myśl statutów, użyć wypada fundusz rezerwowy 3000 zł. resztę zaś z udziałów, których wpłacono 46.000 zł. na subskrybowanych 78 tysięcy zł.

Pretensji zaległych Towarzystwo ma jeszcze do ściągnięcia około 77.000 zł.

Referent nadmienił przytem, że podług ścisłych obliczeń komisji rewizyjnej, doprowadzonych wstecz do r. 1880, okazały się ze strony byłego dyrektora malwersacje w wysokości około 15.000 zł.; bezwłocznie też oddano tę sprawę w ręce prokuratorji.

Tu się rozpoczęła właściwa „borba"; interpelacje, pełne zjadliwych inkryminacji, sypały się jak z worka — ostatecznie wszakże, sprawozdanie komisji przyjęto do wiadomości; na wniosek zaś Rady nadzorczej (wybranej *ad hoc* przed dwoma tygodniami) uchwalono likwidację Towarzystwa, z powołaniem na likwidatorów pp. dr. Bogusława Longchamps, Jana Szwejkowskiego, Stanisława Jabłkowskiego i dr. Zygmunta Skowrońskiego.

Do komitetu nadzorczego, mającego czuwać nad postępowaniem likwidacyjnem, wybrani zostali pp.: dr. Tadeusz Skałkowski, dr. August Balasitz, dr. Teofil Ciesielski, Antoni Czerny, Jan Ihnatowicz. Mikołaj Krasucki i Albin Solecki. Sześciu zaś członków tegoż komitetu, wybrać mają na dzisiejszem swem zgromadzeniu posiadacze książeczek wkładkowych.

Obrady rozpoczęte około godziny 4., skończyły się o godz. wpół do 8. wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19 Maja

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę po drugiej godz. popołudniu padał deszczyk przez czas krótki przy wietrze zachodnim, od tego czasu trwa prześliczna pogoda. Najwyższa temperatura 24°, C.. nastąpiła wczoraj przed drugą popoł., najniższa 10° C. w nocy.

Przy wietrze przeważnie południowym i temperaturze wyższej od średniej maja, pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 19. maja po raz trzeci „Książę Łobus," opera komiczna w 3 aktach Anrelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla.

Jutro we wtorek d. 20 maja po raz ósmy znakomite „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę d. 21. maja przedstawioną będzie po raz pierwszy najnowsza trzyaktowa komedja Leopolda Świderskiego p. t.: „Nowy dziedzic", na benefis panny Felicji Stachowiczownej.

W głównych rolach wystąpią panie: Stachowiczówna, Kwiecińska, Gostyńska; pp. Zbiński, Wojdałowicz, Skalski, Woleński, Ruszkowski, Walewski, Dębicki, Wysocki i inni.

* **Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz** przybywa w tym tygodniu do Lwowa, gdyż niebawem rozpoczną się przygotowawcze prace dla zwołać się mającego sejmu.

* **Zjazd duchowieństwa ruskiego.** Jutro dnia 20. maja zbiera się we Lwowie zjazd delegatów dekanalnych ruskiej archidyecezji lwowskiej w sprawach funduszu zapomogi wdów i sierot. Przy tej zaś sposobności mają być roztrząsane także i następujące sprawy, ogólnego dla kleru znaczenia: 1. W jaki sposób powinne odbywać się soborczyki (kongregacje) dekanalne? 2. W jaki sposób najkorzystniej byłoby urządzić asekurację od ognia cerkwi i budynków parafialnych? 3. Unormowanie stosunków pomiędzy proboszczami a wikarymi. 4. Oznaczenie najstosowniejszej pory do kanonicznej instytucji na nowe posady duszpasterskie. 5. Objawienie opinii co do projektowanego nowego podziału dekanatów.

* **„Przestroga".** Pod tym napisem zamieszcza *Diło* w najnowszym numerze ostrzeżenie, ażeby zakładający ruskie czytelnie ludowe nie używali formularza statutów, wydanego przez moskalofilskie Towarzystwo Kaczkowskiego. *Diło* wie, dlaczego umieszcza to ostrzeżenie.

* **Ruskie Towarzystwo pedagogiczne** ma odbyć w tym roku w czasie wakacyj nadzwyczajne walne zgromadzenie w Stanisławowie.

* **Ruska „Torhowla narodna"**, utworzona przed pół rokiem, miała z dniem 30. kwietnia b. r. w obrocie handlowym fundusz rezerwowy, wynoszący 220 zł., w udziałach 6375 zł. 80 ct. na książeczkach wkładkowych 19.002 zł. 33 ct., w rachunku z wierzycielami 11.107 zł. 58 ct. — ogółem 36.705 zł. Torhowla zasila sklepiki wiejskie, i wprowadza właśnie w życie filialny sklep w Stanisławowie.

* **Hr. Alf. Potocki** przybył w sobotę do Lwowa na dłuższy pobyt.

W niedzielę odbył się w Czerniowcach ślub p. Hipolita Morgenbessera, syna znanego autora i patrjoty, z panną Katarzyną Flondor.

Pogrzeb ś. p. Józefa Passakasa odbył się 16. bm. w Witelówce, dokąd przewiezione zostały zwłoki z Mödling.

* **Skarb państwa**, wskutek spalenia się wagonu pod Słotwiną, ponosi szkodę 16.000 złr.

* **Handel dziewczętami.** Wczoraj przyaresztowała policja jedną z nadobnych, cór Izraela, która wpadła w sidła istniejącej tutaj, a nieustannie czynnej bandy handlarzy, transportującej dziewczęta na Wschód. Jest to jeden z nielicznych wypadków, że policji udało się przychwytać i zatrzymać ofiarę — gdy „czarna banda" zręcznie uchodząca przed okiem policji, wykonywa z powodzeniem swoje niecne przedsiębiorstwo. Nadobna semitka, jedna z licznych „wybranych", zamiast do Konstantynopola albo Aleksandrji, pojechała wczoraj w południe w eleganckiej dorożce do kordegardy.

* **Ruskie czytelnie ludowe.** Ruskie bractwo akademickie we Lwowie, w którem — powiedzawszy nawiasowo, bardzo silnie jest rozwinięte życie umysłowe, posiada w swem gronie obok specjalnych kółek dla historji i filologii, także „kółko statystyczno-etnograficzne". Kółko to trudni się zbieraniem dat odnoszących się do stosunków ludności ruskiej. W najnowszym numerze *Diła* wymienione są ruskie czytelnie ludowe, i bractwa cerkiewne połączone z czytelniami, o których otrzymało sprawozdania „Kółko statystyczno-etnograficzne" akademików ruskich we Lwowie. Nie będzie to jak sądzimy bez interesu dla każdego, kto zajmuje się sprawami ludowemi w naszym kraju, znać nazwiska miejscowości, gdzie istnieją ruskie czytelnie ludowe, dlatego je wymieniamy. Czytelnie istnieją: W Toporowcach, Trembowli, Wistowej, Serafińcach, Mikulińcach, Suchodołach, Podhorodyszczu, Romanowie, Świstelnikach, Zadwórzu, Wróblowicach, Ryszkowej woli, Stupnicy, Misuniu, Gwoździcu, Kołodrubach, Wasylkowcach, Wierzbianach, Słobodzie, Winnikach Żółkowie, Kidańczy, Dunajowie, Ćwitowej, Chłopówce, Chmielówce, Głębokiem, Terkach, Knihyniczach, Mierzwicy, Stroniatynie, Podliskach małych, Wisłobokach, Remenowie, Koszelowie, Żydatyczach, Zapytowie, Boratynie i w Samborze — razem 38 czytelni. Bractwa cerkiewne w połączeniu z czytelniami istnieją w 37 miejscowościach. Kółko statystyczno-etnograficzne przygotowuje monografię istniejących w naszym

---

8

HISTORJA KORONEK

ODCZYT

Ludwika Wierzbickiego

z szeregu odczytów urządzonych dla kobiet przez towarzystwo pedagogiczne w r. 1884.

(Ciąg dalszy.)

Zabytki koronek tych mają dzisiaj wielką wartość i świadczą o niesłychanej wytrwałości i mozolnej pracy kobiet ówczesnych, które oddawały się z największem upodobaniem zajęciu temu w ciągu prawie całego XVII. stulecia.

Koronki zwane *point de Venise* powstały w XVII. stuleciu, w Wenecji. Charakterystykę tych wyrobów stanowią wzory wypukłe, tworzące ornamentykę na płaszczyznach pełnych, albo ażurowych. Motywa ornamentu stanowią przeważnie fantastyczne kwiaty, połączone z sobą ładnie przeprowadzonem rozgałęzieniem.

W koronce wykonanej igłą ściegiem weneckim (*point de Venise*), wymagają wszystkie szczegóły, odnoszące się do rozmaitych części wzoru, jak liście, kwiaty, gałązki i t. p. wielce dokładnego wykonania i starannej pracy, ażeby wzór cały przez rozmaite obrabiania, wiązania, nabył wymaganej wypukłości i to delikatne cieniowanie w szczegółach, które nadaje prawdziwie artystyczną wartość tego rodzaju wyrobom.

Imitacje starych weneckich koronek są również wykonane igłą. Wszystkie części desenia, prócz części wypukłych, robione są w ten sposób, iż na wykończoną już koronkę naszywa się wązka plecionka, rozgałęzienie zaś, wiążące rozmaite części wzoru, wykonane jest z wązkich pasków płótna, które zapomocą ściegów, igłą robionych, pomiędzy sobą są połączone. Zastępując w ten sposób częściowo robotę, którą właściwie igłą w prawdziwych koronkach wykonać należy, użyciem plecionek lub tasiemek, nadających pożądaną wypukłość wzorowi, uzyskuje się koronkę, która chociaż nie da się porównać z prawdziwą koronką wenecką i pod względem wartości artystycznej jej niedorównywa, ma jednak częstokroć pozór łudząco podobny do prawdziwej koronki, która prócz tego ze względu na taniość wyrobu jest dosyć rozpowszechnioną. Koronki staro-weneckie stanowią ze względu na wykonanie, jakoteż na dobór wzorów, przedmiot prawdziwie artystycznej wartości, poszukiwany obecnie bardzo przez znawców i amatorów.

Francja, celująca w wyrobach artystycznego przemysłu, bogactwem fantazji i wyrobionym gustem, przekształciła pod wpływem swych artystów i rysowników koronki weneckie na wyroby, odznaczające się większym jeszcze wdziękiem, miękkością form i ujmującą powierzchownością. Koronki tego rodzaju francuskie są lżejsze a zatem łatwiejsze do zastosowania przy ubraniu, a oprócz tego prześcigają koronki weneckie pięknością i oryginalnością rysunku.

Koronki, znane pod imieniem *point de France* co do techniki wyrobu podobne do *point de Venise*, i jak te wykonywane igłą, stanowią nową odmianę koronek.

Podczas panowania Ludwika XIV. przemysł wyrobu koronek tych doszedł do najwyższego rozwoju; wyroby te poszukiwano i ceniono nietylko na dworze i w świecie modnym i bogatym francuskim, ale i na wszystkich dworach europejskich zdobyły sobie koronki te szeroki popyt i zastosowanie; robotą koronek tych zajmywały się panie najmożniejszych i najbogatszych domów. W portretach ówczesnych wielkich dam częstokroć malarze przedstawiali kobiety w chwili pracy nad robotą koronek.

Za czasów Ludwika XIV. posunięto używanie koronek do nadzwyczajnej przesady; świadczy o tem opisanie ówczesnych strojów p. Bonnarda, znajdujemy tak opis kołyski księcia d'Anjou, pokrytej najdroższemi koronkami, strój mamki i piastunki ubrany był również drogiemi koronkami.

Prócz tego wiemy z historji, że w nieszczęśliwej bitwie pod Grandson w r. 1476 książę burgundzki Karol (*Charles le Temeraire*) zwany Śmiałym, ubrany był w drogie koronki. Henryk III. Walezy, król niegdyś polski a potem francuzki, miał na ubiorze swoim na balu w Blois w r. 1577 razem 4000 łokci cienkich złotych koronek. Za czasów Ludwika XIV. doszedł zbytek w używaniu koronek do największych rozmiarów. Nietylko ubiór, ale nawet trzewiki i buty, łóżka i stoły, kołyski i trumny, wreszcie powozy i konie ubierano w koronki. Marszałek Luxembourg miał w bitwie pod Steenkerque w r. 1692 krawatkę koronkową w węzeł pod szyją zawiązaną, która później pod imieniem: *Cravate de Steenkerque* długi czas była w modzie. Pomimo że przeciw zbytkowi w używaniu koronek ze wszystkich stron, nawet i z ambony powstawano, wzmagał się on we Francji niesłychanie i wzrósł za czasów Ludwika XV. do niebywałych rozmiarów. W wyprawie córki Ludwika, jako królowej hiszpańskiej, znajdowało się koronek za 625.000 frank.

W końcu panowania Ludwika XIV., kiedy król ten pod wpływem pani Maintenon i sławnego jezuity ojca Lachaise, wpadł w bigoterję, zaczęły się prześladowania religijne, które powodem były upadku przemysłu we Francji w ogóle; wyroby koronkarskie uległy również temu losowi. Dzieło więc Colberta, którego staraniom zawdzięczyć należy rozwój dobrobytu we Francji i tej potęgi, która ją stawiała na czele ludów cywilizowanych, zniszczono prawie od razu a przemysł wyrobów koronek, kwitnący dotychczas we Francji, nie zdołał już odzyskać dawniejszej swej świetności.

Koronki wykonywane igłą, różniące się jednak tak co do techniki jak i zewnętrznego wejrzenia zupełnie od poprzednio wymienionych, są koronki zwane *Point de Gaze.*

Z wejrzenia przypominają one koronki brabanckie lub Malines, mają bowiem całe tło zarobione, wykonane są jednak z nici nadzwyczaj cienkich i zajmują pod względem artystycznym już i z tego powodu wyższe miejsce niż koronki klockowe, że nie ma tak trudnego i bogatego wzoru, któryby przy zastosowaniu tej techniki wykonać się nie dał.

(D. c. n.)

kraju stowarzyszeń ludowych, z ruskim charakterem narodowym.

* **Nowości teatralne.** Na bieżący tydzień przygotowała dyrekcja teatru dwie nowości, mianowicie „Nowego dziedzica“ komedja na tle społecznem napisana przez Leopolda Świderskiego, utalentowanego autora znanego u nas tak miłego obrazka rodzajowego „Jesienią“. — Zaś drugą rzecz dramat „Hrabia Essex“ Laubego, jednego z najlepszych współczesnych dramatów niemieckich.

„Nowy dziedzic“ będzie dany na benefis artystki, która od pierwszej chwili wystąpienia przed naszą publicznością zdobyła sobie powszechne uznanie, wzrastające w miarę, jak ciągła a umiejętna praca artystka ta, panna Felicja Stachowiczówna, talent swój rozwijając, zdobywała dla niego coraz szersze pole popisu. Mamy nadzieję, że w środę na benefisie swoim zdobędzie panna Stachowiczówna widome znaki uznania od zapełnionego amfiteatru, który zawsze z zapałem bił jej oklaski i z żywą sympatją podawał kwiaty. *Nous verrons.*

Pan Władysław Wołeński, od dawna ulubieniec publiczności, wybrał na swój benefis dramat Laubego, „Hrabia Essex“ z powodzeniem grany na scenach niemieckich i bardzo dobrze przyjęty w Warszawie przez publiczność i krytyków tamtejszych. P. Wołeński cieszy się taką sympatją, że na benefis jego zachęcać publiczności zdaje się zbytecznem było.

P. Adolf Abrahamowicz napisał w spółce z artystą naszego teatru, p. Kwiecińskim, nową komedję p. t. „Adwokat bez klientów“ i przedłożył ją dyrekcji teatru.

* **Towarzystwo przyrodników** im. Kopernika odbędzie posiedzenie we wtorek, d. 20. maja o g. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro).

Porządek dzienny: 1. Ż. Krówczyński. O wpływie odżywienia na życie indywidualne [illegible]. 2. E. Godlewski. O [illegible]. 3. J. Iłnatowicz. [illegible]. 4. J. Niedźwiedzki. O diluvium lwowskiem.

* **Kółko literackie we Lwowie** (ul. Pańska nr. 9 na dole) odbędzie nadzwyczajne posiedzenie w dniu 20. maja r. b., to jest we wtorek, o godz. wpół do 8. Na porządku dziennym: Referat Wydziału w sprawie zamierzonego Zjazdu artystów i literatów polskich. Ze względu na ważność przedmiotu, uprasza Wydział o najliczniejszy udział pp. członków.

* **Namowa do Ameryki.** *Kur. lwow.* otrzymał z jasielskiego od pewnego bardzo szanownego, piśmiennego włościanina list, który może posłużyć za wskazówkę, z jakiego źródła [illegible] tej manii emigracyjnej, która rujnuje lud nasz mazurski, a policji w Krakowie na dworcu daje wiele zatrudnienia.

We wsi Wróblowej żyło bardzo przykładne stadło młode. Gospodarz, 26 letni Wojciech Banach, trzeźwy i pracowity, popadł nagle w szpony arendarza tamtejszego Lachmana i dostrzeżono, iż przy okowicie często zaczął miewać z nim konferencje o raju amerykańskim. Inni gospodarze starali się wybić mu z głowy fantazję, ale nadaremnie. Naraz zniknął ze wsi, a w drugi dzień wspomniany arendarz zjawił się w jego chacie z aktem notarjalnym, datowanym dnia 1. bm. jako nabywca gospodarstwa i począł rugować z chałupy staruszkę matkę Wojciecha, jego żonę z dzieckiem i siostrę. Kobiety zmartwione poprzedniem zniknięciem gospodarza, i przerażone postępowaniem arendarza, narobiły krzyku i zbiegła się cała wieś. Lachmana omal nie zbito, zwłaszcza, że w zuchwalstwie swem wyzywał także księdza miejscowego. Nie dopuszczono jednak zbłąkanego gospodarza, i podano doniesienie do władzy. Piszący ma nadzieję, że się powiedzie gminie, uchronić pozostałą rodzinę od krzywdy. Banach tymczasem płynie zapewne do Ameryki.

Nie omyliliśmy się tedy pisząc, że organizacja emigracyjna ma w każdej wiosce równą kwaterę swoją, a nad karczmą baczenie powinien mieć wójt i żandarmerja.

* **Wird nicht angenommen, unverständlich, hier spricht man deutsch!** Z takim dopiskiem zwrócił 11. bm. naczelnik czerniowieckiej stacji kolejowej list adresowany doń po polsku. List ten wysłała była księgarnia H. Bohusz w Jarosławin. Adres drukowany opiewał: „Wielmożny pan naczelnik stacji kolejowej Wielmożny pan dobrodziej w Czerniowcach.“

Tak więc urzędnik kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, utrzymywanej przeważnie przez Polaków *spricht nur deutsch* i nie przyjmuje listów adresowanych po polsku! Czy z dyrekcji lwowskiej nie mógłby kto pouczyć tego pana, że podobnie tendencyjna niegrzeczność urzędnika może niekoniecznie dobrze usposabiać dla Towarzystwa kolejowego polskiej publiczności, której w samych Czerniowcach jest około 8000? Panu naczelnikowi zaś przypominamy, że Czerniowce nie leżą *im Lande der Gottesfurcht und frommen Sitte* i nie radzimy mu, by jako urzędnik Towarzystwa, którego interesy [illegible] opinii publicznej, bawił się w jakąkolwiek propagandę germanizacyjną i w jątrzenie narodowych uczuć nietylko polskich, ale ruskich i rumuńskich. (*Gaz. pol.*)

* **Marszałek kraju** zakończył dzisiaj swoją objazdową wycieczkę po zachodnich powiatach kraju, wieczorem prawdopodobnie stanie już z powrotem we Lwowie.

Wczoraj i dziś odwiedził Tarnowskie.

Na cześć jego odbył się wczoraj obiad w Gumniskach u księcia Eustachego Sanguszki, na który byli zaproszeni oprócz JE biskupa Pukalskiego, który przybyć nie mógł, ks. kanonik Gwiazdoń, marszałkowie Męciński, poseł ks. Kopyciński, książę L. Poniński starosta, p. Rogójski burmistrz, p. Szczepański Mieczysław z Ryglic, nadto Wydział powiatowy, [illegible] i kilku znanych obywateli powiatu i miasta.

Obiad wypadł [illegible] uczty serdecznej. Książę Sanguszko wspominawszy dzieje przyjęć w Gumniskach, zatrzymał się na tem ostatniem, najprzyjemniejszem przyjęciu i podniósłszy zasługi [illegible] dr. Zyblikiewicza, wzniósł toast na pomyślność marszałka. Marszałek wznosząc toast na cześć gospodarza, po oddaniu szacunku staropolskiej zacności domu Sanguszków, dotknął stosunków publicznych, w których brak silnego średniego ogniwa, łączącego najwyższe warstwy narodu z [illegible] ludem, i że dlatego dokłada wszelkich starań, aby wzmocnić to środkowe ogniwo rozwojem przemysłu i ekonomicznym rozwojem kraju.

Poseł Męciński zakończył [illegible] przemówienie tchnące duchem obywatelskim, serdecznym toastem: „kochajmy się.“

Dzisiaj rano marszałek zwiedził garbarnię w Ładnej, w okolicy Tarnowa, a popołudniowym pociągiem miał się udać ku Lwowu. (*Gaz. Kr.*)

* **W korporacji majstrów stolarskich** odkryto już przed kilku tygodniami defraudację w kwocie około 1000 złr., której się dopuścił prezydent p. Wincenty Żak. Gdy wszelkie prywatne interwencje nie skutkowały, a winowajca usiłował [illegible] zająć krzesło w lwowskiej Izbie handlowej, wybrany intrygami [illegible] przeciwko p. Moserowi, [illegible] korporacja oddała sprawę do kryminału, i przewodniczący Żaka aresztowano.

* **Zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu.** Karty uczestnictwa w IV. zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, nabyć można u dr. Kazimierza Chamskiego w Krakowie i w aptece Andrzeja Kochanowskiego we Lwowie po cenie 12 zł. O wczesne zgłoszenie się pożądane jest ze względu na organizujący się w Krakowie wspólny wyjazd do Poznania, wedle przepisów kolei niemieckich, dla zgłaszających się razem 30 uczestników zostaje cena jazdy o 50 proc. zniżona.

* **Wystawa zabytków z epoki Jana Kochanowskiego.** Zarząd Muzeum narodowego łącznie z komisją jubileuszu imienia Jana Kochanowskiego, powziął zamiar urządzenia na czas zjazdu literacko-historycznego w Krakowie i dni następnych, wystawę pamiątek po Janie Kochanowskim i zabytków odnoszących się do jego epoki.

Niewątpliwie, nic bardziej nie uprzytomnia nam minionych epok, charakteru wieku i społeczeństwa, nie utrwala bardziej w pamięci znakomitych mężów przeszłości, jak wystawy zabytków epok przez nich reprezentowanych. Epoka Jana Kochanowskiego, najświetniejsza tak pod względem znaczenia politycznego i potęgi Rzeczypospolitej, jak pod względem rozwoju sztuk i nauk, godną jest zaiste, aby choć na chwilę, z okazji trzechsetletniego jubileuszu księcia naszych poetów XVI wieku, odżyła w naszej pamięci, i dała nam wydziedziczonym choć słaby obraz świetności i kultury naszych przodków.

Wystawa Jana Kochanowskiego ze względu na czas krótki, i drobną liczbę pamiątek z tak odległej epoki, nie może przybrać rozmiarów wystawy Jana Sobieskiego, tak świeżo i świetnie zapisanej w naszej pamięci. Czyż dla tego mamy zaniechać uczczenia imienia Jana z Czarnolesia? Zamiarem organizatorów wystawy jest ograniczyć się na zabytkach Krakowa i okolic najbliższych, w miarę jak znajdziemy chętnych miłośników, którzy nietylko powierzyć nam raczą skarby swe artystyczne i pamiątkowe z tej epoki, ale przyjdą łaskawie w pomoc w urządzeniu samej wystawy. Zarząd Muzeum, którego opiece powierzone są najcenniejsze dary artystyczne na rzecz kraju złożone, równą opiekę i gwarancję zapewnia zabytkom na wystawę Jana Kochanowskiego przesłanym.

Wystawa trwać będzie od d. 28. b. m. do 15 czerwca, nie na długo więc przyjdzie rozstać się posiadaczom z cennemi swemi zabytkami i pamiątkami.

Zarząd Muzeum narodowego w Krakowie odzywając się niniejszem do wszystkich miłośników, posiadaczy pamiątek i dzieł sztuki z tej epoki w nadziei, że drogie jest im imię Jana Kochanowskiego i że chcieliby przyczynić się do uświetnienia jego trzechsetletniego jubileuszu — uprasza najuprzejmiej, o przesłanie jak najspieszniejsze zabytków XVI. wieku, pod adresem: „Museum narodowe w Krakowie. Sukiennice“.

W zakres wystawy wchodzą: pamiątki po Janie Kochanowskim, portrety współczesne, historyczne, dzieła sztuki, uzbrojenie, tkaniny, hafty, sprzęty domowe XVI. w., kosztowności, majoliki, emalie. Dalej rzadkie edycje dzieł, manuskrypta, księgi miniaturowe, sztychy, medale i t. p.

Kraków dnia 14. maja 1884.

T. Nieczuja Ziemięcki, kustorz i sekretarz. — *W. Łuszczkiewicz*, p. o. Dyrek. Muz. nar.

* **Poszukiwanie.** Redakcja *Kurjera paryzkiego*, pisma polskiego, wychodzącego od czterech lat w stolicy Nadsekwańskiej — uprasza rodaków, aby jej doniesiono „o miejscu pobytu Kazimierza Nowakowskiego, żonatego z modniarką Francuską: — wiadomość ta jest bardzo pożądaną dla Polaków w Nancy.“

* **Mianowania.** Minister prezydent mianował rewidentów rachunkowych, Ferdynanda Rettingera, Rudolfa Gracką i Franciszka Babla, radcami rachunkowymi namiestnictwa.

* **Rozpaczliwa nędza** przy ul. Źródlanej p. l. 2., gdzie niegdyś pracowity czeladnik rymarski, dziś paraliżem rażony, w niemocy leży, a żona niedostatkiem i troską o 5ro drobnej dziatwy znękana. Administracja *Gaz. Nar.* przyjmie z wdzięcznością najdrobniejsze datki, sama chwilowo zaradziwszy.

* **Na weteranów z r. 1831.** Dr. Z. M. w Stanisławowie przesłane mu z Truskawca przez innych 25 złr.

* **Jutro** we wtorek: św. Bernarda; Św. Joana Bohosł.

* * *

— **Pożar Stadttéatru.** W uzupełnieniu obszernie zakomunikowanych nam telegraficznie szczegółów tego wypadku podać należy jeszcze niektóre. Nie ulega wątpliwości, że pożar powstał o godzinie 4 minut 15, skutkiem niedbalstwa cieśli, który naprawiając wiązanie dachowe, na strychu (a nie w malarni) roznięcił ognisko do gotowania kleju stolarskiego. Ma też być winien dyżurny strażak ogniowy, który nie według przepisu odbył inspekcję, jakkolwiek z drugiej strony wykazuje zegar kontrolny, że tego dnia inspekcje w przepisanym czasie dokonane były.

O wpół do 5 wybił się po nad dach pierwszy dym — i w tejże chwili sygnalizowano pożar z wieży św. Szczepana. Na trzeci alarm wyruszyły wszystkie treny pożarowe, główne i filialne, z czterema parowemi sikawkami na miejsce — również jak wszystkie ochotnicze straże z miasta i przedmieść. W tym czasie już lewe skrzydło galerji trzeciego piętra od Seilerstätte stało w płomieniach i równocześnie paliło się całe poddasze. Rzucono się do umieszczonego na galerji 3 piętra hydrantu— ale wody nie było! — Straż tedy rozstawiła się po lożach trzeciego piętra i rozpoczęto rzucać na galerję ogromne masy wody z sikawek parowych za pomocą węży z zewnątrz budynku — ale mimo to ogień rozszerzał się coraz gwałtowniej, płonął bowiem na górze strych cały. Raz wraz odpadały kawały sufitu przepalonego, a przez otwór wentylacyjny, z którego spuszczony jest pająk, widać był szalejące na strychu morze ognia. Wkrótce upadł sufit z trzaskiem na parter, a równocześnie przebiły sobie płomienie drogę z galerji na korytarze zewnętrzne trzeciego piętra. Już o ocaleniu wnętrza amfiteatru mowy być nie mogło. — Straż cofnęła się ztąd aby stawić pożarowi opór w ogarnięciu całego budynku, mieszkań prywatnych, garderoby i kancelarji. Wśród mozolnej, pełnej poświęcenia pracy, i z narażeniem życia, udało się to po części. Kilku zbyt gorliwych strażaków wytrwale broniąc stanowiska, w końcu sami w niebezpieczeństwie, skoczyć musieli z trzeciego piętra na koce ratunkowe. Z taką pogardą śmierci ratowano, ale nie zmożono ognia zupełnie. Był i tu, jak zwykle, brak częściowy wody, hydranty w alejach Ringstrasse nie dopisały, wodę sprowadzano w prymitywny sposób beczkami... O wpół do siódmej zapadł się dach i upadł w wnętrze płonącego amfiteatru a już od tego czasu raz wraz zapadały się przepalone to schody, to galerje, loże i balkony. Do tej chwili trzymała się jednak jeszcze kurtyna żelazna zapuszczona. Jakkolwiek rozpalona do czerwoności, broniła szalonemu żywiołowi wstępu na scenę, przez 43 minut, — w końcu jednak runęła, i pożar w okamgnieniu objął scenę zapełnioną dekoracyjnemi płótnami. Tak i scena poszła w płomienie, i rekwizytornia. Ale też na tem ograniczono pożar. Mieszkania prywatne i kancelarje na około amfiteatru ocalono, z garderoby spłonęła część tylko na trzeciem piętrze. Można sobie wyobrazić sceny, jakie się działy przy pożarze. Zbiegowisko tłumów niesłychane: panika, płacz, rozpacz aktorów i ludzi od teatru w egzystencjach swych zawisłych, aktorów ratujących swoją garderobę, i bibliotekę teatralną, pompierów wyrzucających meble na ulicę przez okna, wysiłki pompierów i żołnierzy, sceny omdlenia wytężonych, posilania się winem i pożywieniem umyślnie sprowadzonem.

O godzinie 10 dopiero ustało niebezpieczeństwo dla ocalonej reszty budynku i sąsiednich domów — ale szczątki tliły jeszcze długo, aż do południa dnia następnego. W ogóle zaszło 23 wypadków niebezpiecznego kalectwa ludzi, — śmierci żaden.

Teatr założony był przez konsorcjum prywatne, zbudowany przez architekta Fellnera, bardzo przyjemny i wygodny, otwarty w r. 1072. Wart był 840.000 zł., asekurowany na 400.000 zł. Konsorcjum uchwaliło w sobotę na posiedzeniu, odbudować teatr. Aktorowie, członkowie orkiestry i personalu technicznego, pozostali bez chleba, wybrali komitet, który ma czuwać nad ich losem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 19. maja. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 1616 sztuk — pomiędzy temi 609 galicyjskich, 507 węgierskich, 500 niemieckich — płacono za galicyjskie 56 do 60, paszowe — do —, węgierskie 57 do 63, niemieckie 58 do 62 złr.

Sprzedaż trudna.

Krzysztofowicz & Comp.

Preszburg d. 19. maja. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 1.531 sztuk; pomiedzy temi było 207 galicyjskich, 1021 węgierskich, 303 niemieckich; płacono galicyjskie 55½ do 60 złr., węgierskie 56 do 62 złr., niemieckie 55 do 62½ złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 19. maja. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie co do wniosku Tomaszczuka względem uzupełnienia §. 63. regulaminu Izby posłów, postawić wniosek względem rewizji całego tego regulaminu, a w duchu nadania większych preregatyw prezydentowi Izby, tudzież dla wyjaśnienia niektórych niejasnych punktów regulaminu. Następnie wytoczono w Kole rozprawę nad poszczególnemi paragrafami VI. rozdziału ustawy przemysłowej (ob. „Lwów“), i uchwalono wnieść pewne drobne poprawki.

Wiedeń d. 18. maja. D. 23. bm. ma się począć wydawanie nowych banknotów 50-reńskowych.

Wiedeń d. 18. maja. Cesarz wyznaczył na uboższy personal Stadteatru 1.500 złr., a na skaleczonych podczas pożaru 300 złr. ze swojej szkatuły prywatnej.

Wiedeń d. 19. maja. Miejski dyrektor budownictwa skonstatował chwiejność murów Stadteatru, i zabronił wszystkim bez wyjątku wstępowania do tego gmachu.

Wiedeń d. 19. maja. Minister spraw zagranicznych Kalnoky i wielki szambelan koronny Trautmansdorff udali się wczoraj popołudniu do Pesztu jako funkcjonarjusze przy zamknięciu sejmu węgierskiego. — Ks. Koburg ma się znowu gorzej.

Wiedeń d. 19. maja. Mury Stadteatru już zupełnie popodpierano, i niema niebezpieczeństwa zawalenia. W policji dalej przesłuchnją cieślę Pewnego (tak się nazywa) co do powodów wybuchu pożaru. Arcyks. Wilhelm dał 400 zł. na uboższy personal teatru.

Budapeszt d. 19 maja. W Izbie posłów zawiadomił prezydent, że uroczyste zamknięcie sejmu odbędzie się na zamku jutro o godz. 11. w południe.

Wiedeń d. 17. maja. Posiedzenie Izby posłów. Rząd wnosi przedłożenie w sprawie nabycia kolei Pilzno-Brzezno. Wpłynęło 22 petycyj w sprawie gal. Banku włościańskiego. Prezydent ministrów uprasza o zarządzenie wyboru do delegacyj wspólnych w najbliższym czasie. Przewodniczący komisji kolejowej odpowiada na interpelację, że wniosek Schoenerera w sprawie upaństwowienia kolei Północnej odesłano do podkomitetu. Przyjęto ustawę o dodatkach do kraińskiego funduszu indemnizacyjnego, w drugiem i trzeciem czytaniu. Następuje dalszy ciąg rozprawy na ustawą przemysłową. Za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy powstała cała Izba, z wyjątkiem kilku posłów z lewicy, P. Auspitz żądał ustąpienia gabinetu Taaffego.

Wiedeń d. 17. maja. Śledztwo policyjne w sprawie pożaru teatru wykazało po przesłuchaniu technicznego personalu teatralnego prawie na pewne, że karygodna lekkomyślność cieśli zatrudnionego na poddaszu spowodowała nieszczęście. Obie sikawki parowe są jeszcze ciągle w ruchu. Prezydent ministrów, namiestnik, książę Coburg zwiedzili dziś wnętrze spalonego teatru.

Nisz d. 19. maja. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze zgromadzenie skupczyny w obecności ministrów pod przewodnictwem Zdrawkowicza. Zaproponowano członków komisji weryfikacyjnej. Ukonstytuowanie się Izby nastąpi, skoro owa komisja prace swe ukończy.

Budapeszt d. 19. maja. Sejm kroacki z powodu Zielonych świątek zwołany zostanie dopiero na początku czerwca.

Madryt d. 19. maja. Przed sądem wojennym w Badajoz rozpoczęła się rozprawa przeciw powstańcom z sierpnia zeszłego roku. Prokurator żąda kary śmierci dla podsądnych, mianowicie 153 oficerów i podoficerów, 21 kaprali i 4 osób cywilnych.

Petersburg d. 19. maja. Zabawa ludowa na polu Marsowem (olbrzymi plac musztry) odbyła się w największym porządku. Publiczność witała cara i carewicza, gdy powracali w otwartych powozach z pałacu Aniczkowa entuzjastycznemi owacjami. Domy na ulicach przylegających do pałacu Zimowego wspaniale były udekorowane. Wieczorem świetna iluminacja. W obu carskich teatrach odbyły się galowe przedstawienia.

Wiedeń (sprawozd. c. k. central. Zakładu meteor) Wiatr południowy. — Widokrąg przeważnie jasny. — Deszczów nie ma. — Ciepło. — Pogoda teraźniejsza potrwa prawdopodobnie przez czas dłuższy.

Lipsk d. 19. maja. Wyrok: Kraszewski na półczwarta roku fortecy; Hentsch, 9 lat domu poprawy Zuchthaus.

Petersburg d. 18. maja. Książę pruski, Wilhelm, przybył wczoraj i został najserdeczniej przyjęty przez cara, familię carską i ludność.

Petersburg d. 18. maja. Moskiewska *Gazeta Petersburgska* wita nader sympatycznie przyjazd księcia Wilhelma, który to przyjazd nie da się objąć w ramy zwykłej etykiety. Jest on zapewnieniem długoletniej przyjaźni między Moskwą a Niemcami. Z powodu dzisiejszej uroczystości nastąpiły liczne awanse i nadano wiele orderów. Książę Wilhelm mianowany został szefem 85. Wyborgskiego pułku piechoty, który odtąd będzie nosił jego imię. W południe wręczył ks. Wilhelm carewiczowi insygnia orderu Czarnego orła, poczem carewicz w kaplicy pałacowej, w obecności carstwa, rodziny carskiej, książęcych gości i ciała dyplomatycznego złożył przysięgę, że będzie wiernym carowi i ojczyźnie i zachowa prawne następstwo tronu. Podczas przysięgi dano 301 strzałów działowych. Z cerkwi udał się pochód do sali Jerzego, gdzie carewicz złożył przysięgę żołnierską na sztandar lejbgwardyjskiego pułku kozaków. Rano złożył książę Wilhelm wieniec na grobie Aleksandra II.

Kair d. 17. maja. Mudir dongolski wzbrania się wrócić do Dongoli, i oświadcza, że Sudan można zdobyć na nowo, jeżeli nadejdą posiłki Anglia zgodziła się na wysłanie posłów egipskich z angielskimi oficerami.

Budapeszt d. 17. maja. Minister oświaty zawiadomił kolegium profesorów politechniki, że uważa za stosowne udzielić prof. Dobranszkyemu dwumiesięcznego urlopu.

Lwów. Z Izby handlowej, 19. maja 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 25	287 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	186 50	189 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 60	101 60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½ % „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.92	10. 3
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.35	60.--
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. Maja. 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	70.50	Węg. akcje kr.	316 75
Anglo-Austr.	114.50	Unionsbank	108 80
Kolej Kar. Lud.	286.50	Nordbahn	253.50
Kolej Połud.	144.—	Kolej Alföld.	179.—
Kolej p. Elżb.	317.10	Kolej lw.-czern.	187.75
Węg. Nordostb.	163.25	Wied. Commercial	127.80
Węg. obl. p. sł.	102.50	Elbetal.	193.—
Węg. cis. losy r.	114.80	Losy tureckie	21.—
Zł. ren. węg. 4%	92.20	Bankverein	109.—
Ros. rubel. pap.	1.24.—	Losy węg.	116.90
Galic. indemn.	101.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 19. maja
godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	317.—	Anglo-austrj.	114.—
Kolej Kar. Lud.	285.50	Kolej połudn.	144 —
Unionsbank	108.80	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie:	cicho

Berlin, dnia 17. maja
godzina 4 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.75	Akcje kredyt.	532.—
Lombardy	260.50	Galicjskie	120.40
Poż. wschod.	59.60	Austr. bank.	167.75

Podziękowanie

Wielebnemu ks. A. Naławajce proboszczowi w Hołosku wielkiem, Wielebnym księżom ks. W. Klecanowi, ks. A. Sigmundowi, ks. Z. Świstelni-kiemu i ks. K. Łasiowi ze Lwowa, za bezinteresowne odprawienie nabożeństwa pogrzebowego i mszy żałobnych dla zbawienia duszy śp. Jana ojca mego, a pociechy strosknej rodziny, za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku serdeczne i wdzięczne „Bóg zapłać“. Niemniej wszystkim znajomym, którzy smutnemu obrzędowi uczestniczyć raczyli serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Karol Grabowski,
w imieniu dzieci i wnuków.

Wiedeń 17. maja.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.		
„ w srebrze 5 „	80 50	81 65
Pożycz. (loterj.) 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	81 25	81 40
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	124 —	124 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	136 25	136 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	144 —	144 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	173 70	174 10
Renta złota 11 prc.	149 50	150 —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 80	101 40
Bukowińskie	100 40	100 80
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 50	122 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 50	143 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 80	117 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114 —	114 80
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	239 50	240 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317 25	317 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	317 —	317 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	814	818

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	255	257
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	108 75	109 —
Unionsbank po 100 złr.	148 50	149 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109 40	109 70
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 50	179 25
Elżbiety „ 200 „ „	234 25	234 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2523	2528
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	286	286 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	26 —	26 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187 75	188 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	182 25	182 75
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	193 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 —	181 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 25	178 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 —	317 25
Südbahn po 200 zł. sr.	144 —	144 25
Tramway wied. po 170 zł.	218 90	219 20
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	72 75	73 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 25	168 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	174 75	175 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123	123 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 65	101 8
„ „ „ w. a. 5 „	100 30	100 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	99 20	100 80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	106 25	106 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	107 2	107 75
„ „ 5 „ w. a.	102 —	102 60
„ „ 5 „ srebr.	109 —	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 25
„ II. em. 5 proc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	97 60	98 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	101 25	101 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	99 75	100 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	99 50	100 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	97 70	98 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 75	177 25
Klery po 40 złr. m. k.	41 50	— —
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 50
Budzińskie m.	44 —	44 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 75	39 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	55 —	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	28 —	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 25	48 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 60	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 65	59 75
Frankfurt 100 mark	59 65	59 75
Hamburg 100 mark	59 65	59 75
Londyn 100 fnt. szterl.	121 90	122 25
Paryż 100 franków	48 40	48 45

Ekspedytor pocztowy, kaucjonowany znajdzie niezwłoczne umieszczenie Dotacja 300 zł. pomieszkanie, opał, światło i usługa. Telegrafiści znajdą pierwszeństwo i widok podwyższenia z dniem skombinowania. — Praktykant pocztowy znajdzie również umieszczenie. 1—3

C. k. urząd pocztowy **Storożyńce.**

Sezon 1884.

Co 14 dni świeże

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych, poleca handel

Karola Bałłabana

Lwów,

Halicka Nr. 296.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczcnia natychmiast.

Biuro wywiadowcze Julji Witoszyńskiej

Rynek, liczba 28, we Lwowie, ma do polecenia: **nauczycielkę,** która ukończyła edukację w Sacré Coeur, jakoteż nauczycielki ukończone seminarzystki z francuskim i niemieckim językiem, oraz muzyką do ukończenia nauk z kilkuletnią praktyką, zaopatrzone chlubnemi świadectwami. 2242 1—3

Bony rodowite Francuzki, Polki i Niemki, mogące się wykazać rekomendacjami z obywatelskich domów.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul Chorążczyzna l. 22 na dole

(Artur Kościcki)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.

Na prowincji $4^3/_4$ kila 8 zł. 20 ct. franko.

Co miesiąca świeży transport.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.



Buhaj

3-letni popielaty czystej krwi holender, rosły, dobry do użycia do dużych krów, jest do nabycia w Ponikwie poczta i stacja kolejowa Brody. Bliższą wiadomość udziela **Zarząd dóbr Ponikwa.**
2492 1 3

Zakład kąpieli siarczanych żelazisto-borowinowych i parowych

Pustomyty (pod Lwowem)

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et arthritis); szkrofuły; choroby skórne; siphilis; merkurjalne zanieczyszczenie krwi; zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny, w ogóle wszelkie choroby przewlekłe.

Przed bramą zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkania w zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym sezonie zostanie otwarty oddział hydropatyczny.

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych jak Franzensbadzkie. 2424 2 10

W księgarni Milikowskiego za 20 ct.

„Lwów"

i jego właściwości.

Dr. Jasińskiego

„Przewodnik do Uzdrowisk"

jako to: klimatycznych, wodoleczniczych, zdrojowisk, kąpieli rzecznych, morskich i t. d. rozbiera krytycznie działanie wszelkich uzdrowisk i wymienia kwalifikujące się do nich choroby; dalej przechodzi sposoby leczenia wodą, traktuje oraz o łaźni rzymsko-irlandzkiej, o kąpielach borowinowych, iglicowych, piaskowych i t. p. nareszcie o leczeniu mlekiem, żętycą, kumysem i winogronami. — Do nabycia w księgarni p. Milikowskiego we Lwowie. Cena **1 zł.**



A. Jonas,



we **Lwowie,** ulica Krakowska liczba 5, poleca największy wybór

cyter i strun

z najlepszych fabryk i po nader umiarkowanych cenach. 2421 1—4

Zamówienia z prowincji załatwiam bezzwłocznie i ręczę za rzetelny towar.

Utrzymuję także na składzie **szkoły i nuty** na wszystkie instrumenta.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przzrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.



Użycie wełny

Prof. Dr. Gustawa Jäger

w naturalnym kolorze nici do robót drucikowych

z sierści wielbląda.

Wyłączna sprzedaż hurtowna

dla Austro-Węgier i księstw Naddunajskich u

Math. Salcher & Söhne we Wiedniu Werderthergasse 2a.

W małej ilości do nabycia we wszystkich sprzedażach detajlicznych.

KAPELUSZE na sezon letni, najmodniejsze paryskie, polecam po umiarkowanych przystępnych cenach.

PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.

Pióra strusie, czaple i t. d. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.

Chustki hiszpańskie i koronki do prania. 2588 1–2

M. TOPOLNICKA we Lwowie, plac Marjacki, l· 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Największy skład PŁÓCIEN IRLANDZKICH I GALICYJSKICH

Stołowej bielizny i ręczników

oraz

perkali szirtingów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek

poleca po cenach stałych i najtańszych

MAGAZYN MARKIEWICZA

we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Dzierżawa.

W dobrach Krakowiec są od 1. lipca 1884 do wydzierżawienia:

1. Folwark $1^1/_2$ kilom. od miasteczka przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obsiewami osimemi i jaremi Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawalerji pół kil. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i do stateczny.

2. Folwark 200 morg wraz z łąkami, z obsiewami osimemi i jaremi. Budynki dobre. Bliższych szczegółów udziela *Administracja dóbr Krakowieckich w Krakowcu.* 2403 1—6

Folwark Huta zielona

jest do sprzedania zaraz, lub do wydzierżawienia z inwentarzem żywym i martwym, młynem i karczmami. Lasu wysokopiennego 70 morgów, gruntu ornego 105 morgów, łąk morgów 25, staw zarybiony 2 i pół, ogród owocowy i warzywny, dom mieszkalny i budynki ekonomiczne w dobrym stanie. Rawa ruska o ćwierć mili. Stacja kolei w miejscu. Sprzedaż z wolnej ręki. 2416 1—2

Porozumienie na miejscu u właścicielki.

G. Milessich

w Trjeście,

wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych austr. węg franco z opłatą cła w workach po $4^3/_4$ kilo wagi netto:

KAWĘ	RIO smaczną	kilo zł.	1.24
„	SUANTOS wyśm.	„ „	1.30
„	JAVA nat. zieloną	„ „	1.38
„	JAVA złota natur.	„ „	1.48
„	CEYLON wyborną	„ „	1.60
„	CUBA grubo-ziarn.	„ „	1.70
„	CEYLON perłową	„ „	1.92

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich **LIKIERÓW**

Skład fabryczny: we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2281 1—?

Harlandzka przędza

do pończoszkowej roboty i nici na szpulkach.



Znak fabryczny dla przędzy pończoch

Na wiedeńskiej i paryskiej **wystawie, światowej** odszczególnione **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie wzięte z powodu ich wybornej jakości nabyć można u

1982 II 4—?2



Znak fabryczny nici szpulkowych

H. Bannera w Stanisławowie.

Wody mineralne rodzime

już nadchodzą codziennie do składu

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Rozseła się pocztą i koleją po nadesłaniu zadatku.

Kefir czyli Kapir

odżywiająco-leczniczy napój **Górali kaukazkich** wyrabiany z mleka krowiego za pomocą grzybka **kefirowego,** używany jest przez wielu lekarzy jako zbawienny środek w chorobach płuc (suchot), przewlekłym katarze żołądka i kiszek, osłabieniu i wycieńczeniu sił, a także w kaszlu, rachityzmie, niedokrewności, bladaczce, rozdrażnieniu nerwów, skrofułach etc.

Pierwszy i jedyny w kraju wyrób i główny skład

prawdziwego i niefałszowanego kapiru,

po cenie 36 ct. za flaszkę,

w Laboratorium chemicznem i w głównym składzie perfum, kosmetyków, toaletowych przyborów, mydeł i wód pachnących

Wł. Tepy, obecnie Aleksandra Szustow

Lwów, Wałowa, 15.

UWAGA: Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności **KAPIR** sprzedawanym będzie **w aptekach** i **w Pawilonie** w ogrodzie **Pojezuickim** — a osobny w tym celu sprowadzony **aparat chłodzący** utrzymywać będzie równomierną temperaturę napoju **kapirowego.**

Ekspedycja uskutecznia się na prowincję odwrotną pocztą. 2504 1—6

BANKHAUS „LEITHA"

(Halmai), **Wien, Schottenring 15,** *vis-à-vis der Börse.*

Wir versenden an Jedermann (auf Verlangen), so lange der Vorrath reicht, **gratis** und franco unsere soeben erschienene, höchst **wichtige,** inhaltsreiche und interessante Brochure sammt Universal-Verlosungs-Kalender (100 Seiten, 42. Auflage). Dieses

für Kapital, Sparanlage, Effecten-Speculation, sowie Losbesitzer,

Rentiers und Börse-Interessenten, große und kleine Kapitalisten, Institute, Sparkassen und Private gleich unbringende und unentbehrliche Werkchen, von mehr als 300 hervorragenden Journalen des In- und Auslandes anerkennend besprochen, leitet als

☞ **treuer Compass** ☜

durch alle Positionen des österreichischen Coursblattes, bietet sämmtl. europäischen Los-Spielpläne (alphabet.), alle Daten u. Erläuterungen über Amortisation, Anzahl, Security u. Wesen der österreichisch-ungar. Anlagepapiere, Staatsrenten, Lose, Grundentlastungs-Obligat., Pfandbriefe, Prioritäten, Actien der Bank-, Transport- u. Industriegesellsch., Erörtert die Vortheile der Wiener Börse gegenüber den Nachtheilen der Provinz- und Auslands-Börsen, erläutert sämmtliche Combinationen der Speculation, bespricht die jüngsten wirthschaftlichen Ereignisse, Verstaatlichung der Bahnen, Aspecten, Bilanzen, Dividenden der Institute rc. — Im Anschlusse hieran empfehlen wir das Abonnement auf das bestunterrichtete, billigste und reichhaltigste

financielle, Börsen- und Verlosungsblatt „LEITHA".

Dasselbe, anerkannt als unparteiisches und gewissenhaftes Informations-Journal, berathet bei Kauf, Umtausch und Verkauf von Fonds-, Anlage- und Speculationspapieren, und verzeichnet alle für die Interessenten wissenswerthen Nachrichten auf volkswirthschaftlichem Gebiete, des Handels und der Industrie. Weitgehendste Information kostenfrei. Ganzjährig bloß fl. 1.80 mit Postzusendung. Probe-Exemplare gratis und franco. Abonnements können mit jedem Tage beginnen. — Das Bankhaus „Leitha" vollführt alle ins Fach einschlägigen Aufträge, sowie Ordres

☞ **für die Wiener Börse** ☜

zu Anlagezwecken wie auch in allen Speculationsformen, Prämien, Conformen, Tauschoperationen, rc. exact und reell zu Originalcoursen gegen mäßige Bedeckung und geringe Provision.

☞ **Vorschüsse auf Werthpapiere** ☜

bis auf Weiteres zu bloß 5% Zinsen pro anno (gebühren- u. provisionsfrei) in größeren Beträgen, bis zu 80% des Curswerthes.



Zawiadamiamy niniejszem, że na tegoroczny sezon zaopatrzyliśmy nasz magazyn obficie w najlepsze **POWOZY.** Począwszy od Landauskich powozów o czterech siedzeniach, kolasek, na pół krytych faetonów, faetonów do powożenia dla panów i dam, aż do dorożki, wozu gospodarskiego i tarantasów, znachodzi się wielki wybór najlepszych wyrobów tego rodzaju, do których zwidzenia każdego najuprzejmiej zapraszamy.

SKŁADY znajdują się we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, l. 5 i 21.

SCHUSTALA i Spł.

c. k. uprzyw. nadworna Fabryka powozów, odszczególniona kilkoma dyplomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem uznaniem na wystawie przemyskiej.

Zawiadamiamy zarazem, że wysyłamy na prowincję rozmaite angielskie lakiery powozowe w najlepszym gatunku do użytku dla naszych gości lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów. 2338 3—?

Główny skład piwa ołomunieckiego

nadgrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.
2247 1—?

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki $^1/_2$ litr. 1 złr. 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay". Cena flaszki $^1/_2$ litr. 2 złr., $^2/_2$ litr. 4 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki $^1/_2$ litr. złr. 1.75, $^2/_2$ litr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki $^1/_2$ litr. zł. 1.25, $^2/_2$ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki $^1/_2$ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Po ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1811 1—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1158 1—27



☞ **Poszukuje się**

Majątku ziemskiego

do nabycia za gotówkę.

Może zaliczyć 40.000 złr. Pierwszeństwo ma majątek wydzierżawiony z wolnym ogrodem i mieszkaniem dla właściciela.

Łaskawe oferty przyjmuje p **Józef Birkle,** Lwów, Rynek, nr. 26, I. p.
2427 1—0



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
2042 3—?

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wyd je następujące

ASYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5 ?

Dyrekcja

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".